

Jacek Sroka, prof. dr hab.

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej mgra Jakuba Banaszewskiego, pt. „*Proces wprowadzenia i funkcjonowania Otwartych Funduszy Emerytalnych jako elementu reformy systemu zabezpieczenia emerytalnego w Polsce*” przygotowanej pod opieką promotorską prof.

SGH dr hab. Urszuli Kurczewskiej

W niniejszej recenzji formułuje się ocenę ogólną, złożoną z trzech ocen częściowych, które odnoszą się do:

- oryginalności rozwiązania problemu naukowego;
- ogólnej wiedzy teoretycznej;
- umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Ogólna ocena jest pozytywna i znajduje uzasadnienie w ocenach częściowych podanych w kolejnych częściach recenzji. Najwięcej miejsca poświęcono diagnozie oryginalności rozwiązania problemu naukowego, która jako wiodąca nadała kierunek argumentacji odnoszącej się do pozostałych dwóch ocen. Recenzję podsumowuje konkluzja w postaci wniosku o podjęcie dalszych działań w postępowaniu zmierzającym do nadania magistrowi Jakubowi Banaszewskiemu stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce i administracji. Sformułowano także wniosek o wyróżnienie pracy.

1. Oryginalność rozwiązania problemu naukowego

Recenzowana dysertacja, jak bodaj każda praca naukowa ma swoje słabe strony – ‘bodaj każda’, ponieważ w potocznej opinii za wolne od błędów uznawane bywają dzieła przełomowe – i tak zdaje się niekiedy sądzić społeczna większość. Akademicy bywają już jednak w tej kwestii bardziej powściągliwi, a to z tego pierwszego powodu, iż – znowu, raczej nie większość z nich – ale jednak wielu akademików zdaje sobie sprawę z tego, że w badaniach oraz analizach ‘dawanie wiary’ jest naukowo nieprzydatne, choć dla niektórych bywa przydatne w karierze,

gdy się np. 'w ciemno' zawiera przyjętej (w danej dyscyplinie, w danym państwie, czy w danej jednostce naukowej) aktualnie obowiązującej 'linii', która zamykając dyskusję w określonych obszarach przestaje już być naukową wykładnią a nabiera cech poprawnie-politycznej ideologii. Na szczęście nawet w czasach ideologicznie przygniatających zawsze przynajmniej garstka badaczy 'doskonale wie', że argumenty i kontrargumenty powinno się wysuwać przede wszystkim w odniesieniu do dzieł uznawanych za wiodące, a nie w stosunku do dzieł, których cytowań oczekuje się w danym środowisku związku z określoną, aktualnie obowiązującą 'linią'.

Temat, który wybrał doktorant odnosi się do problematyki niewolnej od pozycjonowanych na różne sposoby uzasadnień ideologicznych prowadzących do rozmaitych politycznie-poprawnych konkluzji. W takim obszarze badawczym warto uważać, aby nie wpaść w te właśnie sidła, zwłaszcza, gdy istotnym fragmentem materiału empirycznego są opinie insiderów, którzy operują w środowisku *jednak* upolitycznionym i siłą rzeczy nasiąknęli pewnymi skłonnościami interpretacyjnymi, z których część może zakrawać na wyraz ideologicznego zawierzenia i/lub poprawno-politycznego 'oddania *jakiejś* sprawie'.

Autorowi udało się uniknąć pułapki i recenzowana dysertacja nie nabrała podobnego sznytu, choć doktorant pominął co najmniej kilka uznanych publikacji, których treści byłyby dla tematu istotne, a uwzględnił opracowania, bez których zdaniem opiniującego analiza z pewnością by nie ucierpiała. Dalej wskazuje się na niektóre tego typu niedociągnięcia nie zapominając zarazem o tych elementach, które zaświadczać o jakości dysertacji zdecydowanie *in plus*.

Opiniujący nie jest ekspertem w zakresie systemów emerytalnych i w odnoszących się do nich wątkach szczegółowych nie podjął się ich detalicznego recenzowania zawierając tym samym specjalistycznemu oglądowi drugiego recenzenta powołanego w postępowaniu doktorskim mgra Banaszewskiego. Piszący te słowa jest politologiem, zarówno z wykształcenia, jak i z dotychczasowej praktyki zawodowej, w której nieobce mu były zarówno analizy z kręgu *politics*, jak i badania z obszaru *policy*, a swoim kwalifikacjom dał w niniejszej opinii wyraz w sposób na tyle składny, na ile tylko było go na to stać.

*

Na stronie tytułowej dysertacji mgr Jakub Banaszewski deklaruje przynależność treści dzieła do dziedziny nauk społecznych wraz z uszczegółowieniem wskazującym na nieistniejącą już w polskim porządku prawnym dyscyplinę nauk o polityce publicznej. Na aktualnie obowiązującą nomenklaturę powołuje się autor dalej uściślając w Streszczeniu, iż:

[b]adania, prowadzone w perspektywie teorii z zakresu nauk o polityce i administracji, w tym głównie nauk o polityce publicznej, zmierzają do identyfikacji i analizy najbardziej kluczowych etapów i momentów przełomowych w procesie tworzenia i modyfikacji systemu OFE oraz wyodrębnienia podmiotów (m.in. instytucji, grup interesu, ekspertów), które miały w tych etapach największy wpływ na kształt reform. W badaniach wykorzystano także wybrane teorie zmiany w polityce publicznej (s. 6).

Ta deklaracja uzasadnia parametry spozycjonowania pracy i jest istotna nie tylko ze względu na aktualnie obowiązujące wytyczne proceduralne, ale jest istotna także w kontekście generalnym. Warto jednak temu poświęcić parę zdań komentarza.

Owszem, był czas, gdy polityka publiczna istniała w krajowym porządku prawnym jako autonomiczna dyscyplina naukowa, ale nawet wówczas nie była przecież ona ‘wolna’ od politologii jako takiej, bez której podwalin nie istniałyby jako skonsolidowany fragment myślenia o *public policies*, ich analizowania, wdrażania oraz ich ewaluacji. Doktorant broni się w dyscyplinie nauk o polityce i administracji i prócz rygoru, jaki nakłada prawo poddaje się także rygorowi opiniowania zmierzającego do zweryfikowania politologicznego waloru pracy, który to walor powinien być wiodący, ponieważ – odkładając na bok formalizmy – nie istnieje ‘samorodny’ byt w postaci polityki publicznej – czy to ujmowanej jako teoria i analiza, czy też traktowanej jako domena działań praktycznych. Bez podbudowy w postaci generalnych i szczegółowych ustaleń nauk o polityce i administracji (w których spektrum znajdują się obie polityczne ‘siostry syjamskie’, tj. *politics* i *policy*) gałąź rozważań poświęconych wyłącznie polityce publicznej (*policy*) nawet nie byłaby sucha ponieważ w ogóle by nie wyrosła. – I analogicznie: teoretyzowanie, modelowanie, analizowanie oraz praktykowanie wyłącznie polityki rywalizacyjnej (*politics*) – bez teoretyzowania, modelowania, analizowania i praktykowania polityki wdrożeniowej (*policy*) również byłoby z gruntu absurdalne.

Nie tylko w tzw. realu, ale również w teoriach i w modelowaniu polityka *per se* stanowi złożony konglomerat z awersem i rewersem w postaci nierozłącznych, ‘siostrzanych’ obiegów systemowych: *politics* i *policy*. ‘Rozgrywającą’ jest zwykle polityka rywalizacyjna, co jednocześnie nie oznacza, że z natury wdrożeniowa polityka publiczna nie ma nic do powiedzenia w rywalizacyjno-politycznych rozgrywkach. I analogicznie, sfera *politics* również przecież nie pozostaje bierna i angażuje się w domenę *policy*, a niekiedy wręcz ją ‘kolonizuje’. – I w tym ostatnim sensie ma nad nią przewagę ponieważ *policy* zwykle nie ma takiego potencjału, aby mogła ‘skolonizować’ *politics* – wyłączwszy: (i) raczej rzadkie przypadki długotrwałych tzw. rządów ekspertów, które zwykle są wyrazem niemocy w sformułowaniu

stabilnej większości parlamentarnej dla egzekutywy, jak również wyłączywszy (ii) jeszcze rzadsze przypadki rządów tzw. wielkich koalicji (lewica-centrum-prawica), które zdarzają się w okresach kryzysowych lub są wyrazem szerokiego, korporatystycznego konsensusu (jak to przez szereg lat miało miejsce w powojennej Austrii). Jednak nawet w warunkach funkcjonowania rządów ekspertów oraz wielkich koalicji obie te sfery, tj. *politics* i *policy* zachowują swoje rdzenne domeny i z czasem (choć nie zawsze) na powrót autonomizują się ‘odrabiając straty’. – Jest to istotne i jest to widoczne, także w odniesieniu do treści recenzowanej pracy, zwłaszcza w tych jej fragmentach, w których obrazowane są kolejne losy tytułowych rozwiązań, które bywały zakładnikami polityki rywalizacyjnej, ale okresowo przewagę zdobywały opcje bliższe wdrożeniowo-pragmatycznej polityce publicznej (choć działało się to rzadziej, ze względu na rodzimą, wciąż transformacyjną, a dokładniej: postkomunistyczną specyfikę systemu politycznego).

Zakładając, że zasygnalizowane powyżej rozumowanie recenzenta nie zawiera błędu można w treści pracy wskazać fragmenty, których wydźwięk w zasadzie bierze w nawias, a nawet zdaje się podważać zasygnalizowaną w akapicie powyżej argumentację opiniującego, która wskazuje na naturalne i daleko idące ‘zrośnięcie’ sfer *politics* oraz *policy*. W poszczególnych metodologicznych wypowiedziach doktoranta mniej lub bardziej wprost pobrzmiewają sugestie, z których można wysnuwać wnioski, iż w rozważaniu oraz w praktykowaniu polityki publicznej (*policy*) przywary polityki rywalizacyjnej (*politics*) powinny *jednak* schodzić na dalszy plan, a górę winien brać profesjonalizm stron zaangażowanych w planowanie oraz w ‘produkcję’ określonych sekwencji działań publicznych. W takim, celowo tutaj przerysowanym wariacie, wspomniani profesjonalisci, czyli funkcjonariusze, eksperci, czy intersariusze mieliby przede wszystkim pracować na poddających się parametryzacji oraz dowiedzionych faktach. W dalszej części recenzji nawiązuje się nie tylko do fragmentów, które mogą być w podobny sposób odczytywane, ale także do tych składowych tekstu, które mniej lub bardziej bezpośrednio mogłyby skłaniać czytelnika do wysnuwania niepełnych konstatacji.

We Wstępie, oprócz wywodu, w którym sformułowano cel i zakres badań, pytania badawcze oraz hipotezy – doprecyzowuje się także wektor metodologiczny pracy:

[b]adania prowadzone są w perspektywie teorii z zakresu nauk o polityce i administracji, w tym głównie nauk o polityce publicznej. Przede wszystkim zastosowanie znalazła tu teoria H. Lasswella stadialnego ujęcia polityki publicznej, także teoria neoinstytucjonalizmu, koncepcja wielostrumieniowości J.W. Kingdona oraz koncepcja koalicji rzeczniczych Sabatiera. Analiza (...) z wykorzystaniem teorii H. Lasswella stadialnego procesu kształtowania polityki

publicznej pozwoli na traktowanie reform emerytalnych jako procesu wieloetapowego, racjonalnego i zaplanowanego, a jednocześnie umożliwi jego ewaluację. Neoinstytucjonalizm pozwoli na rekonstrukcję zarówno formalnych, ale też nieformalnych zasad i reguł rządzących procesem reform emerytalnych, a także umożliwi analizę jego uwarunkowań politycznych, ekonomicznych, instytucjonalnych i społecznych. Badania mają charakter analizy procesualnej (process tracing), toteż w większym stopniu będzie wykorzystany instytucjonalizm historyczny i socjologiczny. W badaniach wykorzystano także wybrane teorie zmiany w polityce publicznej, w tym przede wszystkim koncepcję wielokrotnych strumieni J.W. Kingdona. Podejście Kingdona jest bardzo pomocne w wyjaśnianiu procesu wprowadzania reform w polityce emerytalnej w Polsce, ponieważ umożliwia wskazanie uwarunkowań, które przyczyniły się do zainicjowania tworzenia nowego systemu emerytalnego oraz wprowadzania kolejnych zmian. Uzupełnieniem tego podejścia jest koncepcja koalicji rzeczniczych P. Sabatiera, dzięki której można wyodrębnić koalicje i sojusze, które wspierały reformy, bądź je hamowały (s. 15, 16).

Powyższa deklaracja jest ogólnie trafna. Jednak zaraz na początku rozdziału 1 doktorant – odwołując się do dwóch tekstów autorstwa Ryszarda Szarfenberga – zdaniem recenzenta spłyca rozumienie *politics* i *policy* i zbliża się do stwierdzeń nazbyt już restryktywnych pisząc:

[r]ozważając ramy teoretyczne pojęcia public policy należałoby zwrócić się ku zaczerpniętemu z nurtu anglosaskiego rozróżnieniu pojęcia polityki na politics oraz policy. Pierwsze z nich oznacza walkę o władzę w ramach państwa, np. poprzez aktywności partii politycznych, drugiemu z kolei bliżej do działań instytucji publicznych np. rządu, administracji „w celu utrzymania porządku, upowszechnienia edukacji czy wspierania rodzin”. Rozróżnienie semantyczne tych dwóch pojęć doprowadziło do wyłonienia dwóch dyscyplin: nauki o polityce, gdzie celem jest zdobycie i utrzymanie władzy w państwie oraz nauki o rządzeniu, w której zdobycie władzy staje się jedynie środkiem do osiągnięcia innych celów. Ryszard Szarfenberg wskazuje, że wraz ze zdobyciem władzy i zmianą roli polityka w członka wspieranej przez administrację władzy wykonawczej zasadniczej modyfikacji ulega sprawowana rola i stawiane przed politykiem zadania – większe znaczenie zyskuje realizacja celów mieszczących się w kategoriach dobra publicznego i wspólnego interesu. Wyróżnić można również „studia o polityce publicznej” (policy studies) o opisowo-wyjaśniającym charakterze oraz „analizę polityki publicznej” (policy analysis) w formie, która w większym stopniu przyjmuje postać rekomendacji. Wreszcie rozróżnienie nauk podstawowych oraz ich wdrożeniowej wersji w postaci nauk stosowanych prowadzi do rozstrzygnięcia sporu na rzecz „nauki o polityce publicznej”, którą na tle nauk społecznych wyróżnia odmienna interpretacja przedmiotu badań

(rządzenie, sterowanie w kontekście międzynarodowym i lokalnym) oraz szersze rozumienie przedmiotu badań niż to, które proponują nauki prawne i nauki o administracji. W takim rozumieniu polityka publiczna to „wszelkie działania i świadome zaniechania tych podmiotów czy aktorów, których włączymy w zakres pojęcia rządu (wąsko lub szeroko rozumianego) lub uznamy za kluczowych w ogóle lub w danym obszarze sfery publicznej (s. 24).

Dalej w rozdziale 1, w duchu podobnym do zacytowanych powyżej konstatacji przywołuje doktorant Guy B. Petersa, pisząc, iż definiuje on politykę publiczną *w dość uproszczony sposób, a mianowicie jako sumę działań rządu, zarówno tych podejmowanych bezpośrednio jak i pośrednio przez agentów, ponieważ działania te mają wpływ na życie obywateli (...).* A następnie autor dodaje, iż *podejście to spotkało się z dość dużą krytyką, bowiem nie uwzględnia wpływu czynników zewnętrznych, a także procesu uczenia się w polityce publicznej (s. 25).* Recenzentowi nie sposób się zgodzić z tą opinią, ale opiniujący chyba rozumie w jaki sposób doktorant mógł do niej dojść – a mianowicie poprzez silniejszą inspirację czterema tekstami: dwoma nadmienionymi już, autorstwa Ryszarda Szafrenberga oraz dwoma kolejnymi, które opublikował Włodzimierz Anioł. Obaj ci autorzy są w środowisku w sposób zasłużony cenieni, a ich publikacje inspirują, co zarazem nie oznacza, iż zawarte w nich interpretacje są ‘gotowe’ i wymykają się falsyfikacji. Wracając do Petersa – zdaniem recenzenta doktorant nie dość dokładnie zorientował się w pozostałych jego pismach, po których lekturze zdaniem piszącego stosunkowo łatwo dojść do wniosków odmiennych niż ten zawarty w pracy, czy ten sformułowany przez Włodzimierza Anioła (zob. Anioł, 2018), do którego żywo odwołuje się doktorant (s. 27, 33, 34). Otóż – wbrew temu co stwierdza się w na ten temat w dysertacji, G. B. Peters nie tylko zdaje sobie sprawę z oddziaływania czynników zewnętrznych oraz istotności procesu uczenia się, ale wręcz podkreśla ich wagę dodatkowo wskazując na to, że uczenie się ma charakter negocjacyjny, jego istotą jest wypracowywanie *modus vivendi*, którego elementem jest wiedza – ale nie wiedza rozumiana jako naukowa, sparametryzowana, czy technokratyzowana ‘prawda i tylko prawda’ lecz wiedza rozumiana jako społeczno-polityczno-środowiskowa *episteme*, obejmująca to, co na określonym etapie można uznać za wyraz zgody co do najważniejszych faktów oraz ich ocen z uwzględnieniem zarówno: (i) faktów społecznych, jak również (ii) faktów merytorycznych (ekspertkich) oraz (iii) faktów politycznych (w tym także aktualnego – faktycznego stanu rywalizacji w sferze *politics*). Wydaje się, że doktorant mógł tego nie zauważyć ponieważ bazował jedynie na dwóch, nienowych już publikacjach (Peters, 1996; Peters, Hogwood, 1985), a pozostałą wiedzę o propozycjach Petersa zaczerpnął, jak się tutaj przypuszcza, z inspiracji wspomnianymi

publikacjami krajowymi. Zdaniem recenzenta jest to przeoczenie, w wyniku którego ‘szeregowy’ czytelnik tej pracy doktorskiej mógłby wysnuć błędne wnioski co do istoty polityki publicznej – tj. co do jej wewnętrznego ‘ekosystemu’, jak również w odniesieniu do jej pozycjonowania jako jednego z podsystemów całego systemu politycznego (tj. *politics* + *policy*), a w szerszym wymiarze jako funkcjonalnego modułu systemu społecznego.

Nie są to jedyne uwagi, które zdaniem recenzenta wypadałoby wziąć pod uwagę na etapie przygotowywania manuskryptu – gdyby w przyszłości miało dojść do publikacji książki przygotowanej na podstawie doktoratu. W recenzowanej pracy uzupełnienia oraz krytycznej rekapitulacji wymagają:

- **fragmenty odnoszące się do grup interesu**, w których należałoby dokładniej odnieść się nie tylko do grup interesu, ale także do pojęć związanych z ich strategiami i taktykami politycznymi, takimi jak m.in. deliberacja, dialog społeczny, dialog obywatelski, czy lobbying. Każde z tych pojęć kryje sporo meandrów, praktyk oraz regulacji, które w treści pracy są przemieszane i mniej lub bardziej trafnie wskazywane oraz definiowane, co potencjalnego ‘szeregowego czytelnika’ tej dysertacji mogłoby skłonić wyciągnięcia wniosków nieostrych albo nawet błędnych. Brakuje także bogatszej charakterystyki samych grup interesu, co zarazem nie dziwi, gdy tylko spojrzy się w dosyć szczupłą w tym zakresie literaturę przywołaną w pracy. Analiza grup interesu ma swoją długą i wielowątkową tradycję – zarówno zagranicą, jak i w Polsce, o czym *nota bene* doktorant powinien dobrze wiedzieć już choćby z racji tego, że problematyką z tego obszaru zajmuje się m.in. jego promotorka, prof. Urszula Kurczewska, której personalia wymienione zostały jedynie na stronie tytułowej dysertacji... Nie jest to jedyny mankament w odniesieniu do listy cytatów – inne tego typu braki sygnalizuje się w dalszej części recenzji, a w tym miejscu, w odniesieniu do literatury krajowej warto także wspomnieć, że w pracy zdawkowo uwzględniono zaledwie jedną publikację Gertrudy Uścińskiej (2016);
- przy okazji ewentualnego przygotowania tekstu do druku **rekapitulacji wymagałyby także fragmenty nawiązujące do aren**, które w pracy znaczeniowo sprowadza się do rozumienia podanego w jednym tylko tekście autorstwa Włodzimierza Anioła. Otóż, zdaniem opiniującego z co najmniej dwóch powodów nie warto traktować tego pojęcia jedynie tak, jak to za W. Aniołem podano w pracy. Po pierwsze, pojęcie aren politycznych jest zakorzenione w ustaleniach dwóch słynnych socjologów (Kurta Lewina oraz Pierre’a Bourdieu), które to ustalenia dotyczą tzw. pól interakcji, o czym

w pracy w ogóle się nie wspomina. Po drugie, socjologiczne propozycje Lewina i Bourdieu rozwijane są przez zagranicznych i krajowych politologów. Zdaniem recenzenta badając areny systemu politycznego można wskazać na co najmniej pięć systemowych pól integracji (czyli systemowo-politycznych aren), na których toczą się rozmaicie ustrukturyzowane gry. Są to: arena wyborcza, arena parlamentarna, arena rządowa, arena administracyjna, arena partycypacyjna. Przymierzając się do ewentualnej publikacji doktoratu, we fragmentach dotyczących aren należałoby więc: albo jasno napisać, iż jest to jedynie luźna metafora, albo dokonać rzetelnej kwerendy i pokazać czym w rzeczywistości mogą być areny traktowane jako funkcjonalne pola interakcji całego (*politics + policy*) systemu politycznego;

- **we fragmentach odnoszących się do sieci**, które to sieci autor uwzględnia w wyraźnej inspiracji kilkoma zaledwie tekstami, nie uwzględnia się kwestii kluczowych dla zrozumienia tychże sieci i 'szeregowemu czytelnikowi' na tej podstawie niełatwo byłoby zorientować się o co w sieciach 'tak naprawdę' chodzi, tzn. jaka jest ich istota (tj. w jaki sposób te sieci są 'utkane'), jakie są ich rodzaje, oraz które z nich można uznać za pożyteczne i warte wspierania, a nawet godne inicjowania i podtrzymywania, zaś które są niebezpieczne i powinny być kontrolowane, jeśli nie sankcjonowane karnie. Poza znaną, wprowadzającą w problematykę sieci publikacją Emanuela Catelsa¹, od której można by wyjść korygując tekst przed ew. publikacją, istnieje bardzo dużo innych opracowań odnoszących się do *policy networks* – bo o nich tutaj mowa. Literatura w tym zakresie jest bogata i warto by podjąć zdecydowanie szerszej zakrojonej kwerendę. W wyniku takiej pogłębionej kwerendy istotnej modyfikacji mogłyby ulec niektóre zawarte w pracy wnioski, jak np. ten odnoszący się do hipotezy 5 zakładającej, że w *procesie reform wpływ na decyzje polityczne wywierali różni interesariusze*. Zdaniem recenzenta autor zweryfikował tę hipotezę zbyt pobieżnie, czego przyczyną mogła być niewystarczająca kwerenda literatury dotyczącej zarówno samej specyfiki oraz klasyfikacji grup interesu, jak i systemowych uwarunkowań ich oddziaływania (np. pluralizm, korporatyzm). Tymczasem w pracy o zbiorze znaczeń, działań, strategii etc. opatrywanych mianem *policy networks* w ogóle się nie wspomina. W efekcie autor, nie nazywając rzeczy po imieniu skupia się w zasadzie wyłącznie na jednym z rodzajów sieci politycznych w postaci koalicji rzeczniczych, a czyni to w powtarzających się odwołaniach do współautorskiej publikacji Paula A. Sabatiera i Hanka C. Jenkins-

¹ M. Castells. *Spoleczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, Wyd. PWN, Warszawa 2008.

Smith'a (1999) oraz odnosząc się do kilku (raczej jednak wtórnych) publikacji krajowych. Poza tym w kilku miejscach nawiązuje (także w sposób nieostry) do lobbingu. I w gruncie rzeczy, poza koalicjami rzeczniczymi, lobbingiem, ewentualnie (głównie formalnymi) konsultacjami – *de facto* nie dostrzega możliwości istnienia innych sieciowo warunkowanych strategii, które znajdują się w zasięgu grup interesu. W rezultacie konkluzje zatrzymują się na tym, co dla baczniejszych obserwatorów życia publicznego jest widoczne i bez badań, a mianowicie że: *[o]wszem decyzje o wprowadzeniu OFE oraz o późniejszych zmianach w funkcjonowaniu systemu emerytalnego były konsultowane z przedstawicielami organizacji biznesu, organizacjami społecznymi, związkami zawodowymi, ekspertami, naukowcami i innymi podmiotami, ale tylko w ograniczonym zakresie. Ich stanowiska i opinie były częściowo uwzględniane w procesie reformy OFE, jednak ich realny wpływ na ostateczne decyzje był ograniczony przez polityczne priorytety rządu. Jak wskazano wcześniej, proces reform odbywał się przy uznaniu przez decydentów za priorytet interesu politycznego i fiskalnego, a same konsultacje publiczne służyły wypełnieniu ustawowego obowiązku* (s. 352). Co więcej, najpewniej w wyniku wskazanej tu słabości kwerendy (skutkującej słabym wyczuleniem na inne możliwe rodzaje wpływów ze strony grup interesu) doktorant w tej kwestii zdaje się sam sobie przeczyć, ponieważ wcześniej pisze: *[e]ksperci zauważyli, że błędów systemowych nie było wiele, a istniejące wynikały z presji politycznej. Negatywnie oceniane są przede wszystkim korekty, wprowadzone w czasie drugiego rządu SLD (rząd Leszka Millera), polegające na ponownym wyłączeniu z powszechnego systemu służb mundurowych w wyniku obietnicy wyborczej partii idącej w tym czasie zwycięsko do wyborów (2003 rok), wprowadzenia wcześniejszych emerytur dla górników (2005 rok) oraz niewłączenia sędziów i prokuratorów* (s. 175). Nieuważny czytelnik mógłby z tego wyciągnąć dwa błędne wnioski: **(i)** pierwszy potencjalny błędny wniosek mógłby mianowicie skłaniać do konstatacji, iż poszczególne grupy interesu, którym np. podczas wyborów politycy partyjni 'coś obiecują', czekają następnie na działania rządu w zasadzie nie podejmując żadnych kroków uprawdopodobniających ziszczenie się tychże obietnic; **(ii)** drugi potencjalny błędny wniosek mógłby z kolei prowadzić do przeświadczenia, że za aktywność kategoryzowaną jako 'działania grup interesu' można uznać jedynie takie formy interakcji i wpływu, w których ze strony interesariuszy biorą udział zorganizowani aktorzy zbiorowi – czy to w formie zrzeszeń, związków etc., czy to w postaci mniej lub bardziej spontanicznych zbiorowych akcji, np. protestów. W obu podanych

przypadkach popełniło by się rażący błąd wnioskując w ten właśnie sposób. Dlatego również i ta kwestia wymagałaby doprecyzowania, gdyby praca miała być wydana i udostępniona dla tzw. szerokiego obiorcy;

- **fragmenty odnoszące się do (neo)instytucjonalizmu** – w tekście autor wskazuje jedynie na instytucjonalizm historyczny oraz socjologiczno-organizacyjny, a zarazem zdaje się temu sam przeczyć cytując znaną noblistkę Elinor Ostrom, która w swych pracach podkreśla znaczenie w procesach instytucjonalizacji polityk publicznych oddziaływań kulturowo uogólnionych heurystyk wynikających ze wspólnych doświadczeń. – Owszem, heurystyki te kształtują się w określonym kontekście historycznym czasie oraz w konkretnych kontekstach społeczno-organizacyjnych – i czas jest tu rzecz jasna czynnikiem niezbędnym, bo heurystyki te utrwała. Jednak nie mniej, ale bardziej istotne jest to, *co konkretnie* tenże historyczny czas utrwała – a utrwała mianowicie wiążące wzory zachowania, które to wzory, w toku procesów kulturowych konstytuują takie a nie inne postrzeganie faktów oraz takie a nie inne postawy i opinie, aby w efekcie kreować zręby wzorców kultury politycznej oraz kultury administracyjnej (i organizacyjnej). Łatwiej może byłoby zauważyć istnienie wskazywanego tu kulturowego wariantu (neo)instytucjonalizmu, gdyby doktorant rozpoczął od dokładniejszej lektury publikacji z autorskim udziałem Gabriela Almonda, którą to pozycję podaje się wprawdzie w bibliografii, ale brak do niej odwołań w tekście (Almond G., Powell G. B., Strøm K., Dalton R., 2001). A jeszcze lepiej byłoby rozpocząć od klasycznej publikacji pt. *Civic Culture*, autorstwa Gabriela Almonda i Sidneya Verby, wydanej po raz pierwszy w 1965 a potem wielokrotnie wznawianej;
- **fragmenty odnoszące się do tzw. zależności szlaku/ścieżki (*path dependence*)** również zdecydowanie warto było by pogłębić, sięgając przede wszystkim do tekstów oryginalnych, a nie cytowań ‘z drugiej ręki’ – jak to ma miejsce w pracy. Tym bardziej, że autor twierdzi, iż: *koncepcja path dependence może służyć jako model wyjaśniający dlaczego rozwiązania emerytalne implementowane z innych krajów (Szwecja, Chile) nie odniosły podobnego sukcesu w Polsce oraz dlaczego dość podobne rozwiązanie w jednym kraju istnieje do dziś, w innych stał się przedmiotem wielu modyfikacji (polski model) lub poniósł porażkę (Chile)* (s. 57). Aby tego typu sądy uprawomocnić należałoby nie tylko zgłębić politologiczny fragment piśmiennictwa dotyczącego *path dependence*, ale także bliżej przyrzeć się literaturze traktującej o transformacji systemowej, w tym także wynikom międzynarodowych badań porównawczych w tym zakresie, których to publikacji jest na politologicznym rynku naukowym pod dostatkiem.

Na uwagę zasługują także traktujące o transformacji publikacje wprowadzające nie *stricte* politologiczne, ale politologii bliskie – jak choćby nadal aktualna, socjologiczno-politologiczna analiza Witolda Morawskiego (*Zmiana instytucjonalna*, 1998), traktująca głównie o ewolucji tych kulturowo-społecznych instytucji, które przydają realnych treści rozmaitym postulatam z kręgu ekonomii politycznej. Doktorant poszedł jednak inną drogą i zależność od ścieżki śledził odwołując się do źródeł, w których dominują bardziej odległe od politologii podejścia – tj. do jednego opracowania anglojęzycznego, w którym uwypukla się socjologiczne znaczenie *path dependence* oraz do trzech publikacji polskojęzycznych ukierunkowanych na ekonomiczne rozumienie 'ścieżkowych' zależności.

W rozdziale 1 ujawniły się główne niedomagania pracy. Nie są drugoplanowe ponieważ dotyczą ram teoretyczno-modelowych, których konstruowanie zawsze rzutuje na metodykę oraz na pozostałe 'technikalia' badań. Z tego też powodu, ponieważ uwag do tego rozdziału ma recenzent sporo, poświęcono rozdziałowi 1 zdecydowanie najwięcej miejsca. Pozostałe rozdziały nie będą już w podobny sposób 'skanowane' – ich kształt oraz treści tak a nie inaczej 'zaprogramowano' w rozdziale 1 – i tego nie da się na tym etapie zmienić, można natomiast wprowadzić korekty gdyby pojawiła się możliwość publikacji.

Rozdziały od 2 do 6 dotyczą już *stricte* autorskich badań własnych systemu emerytalnego i niejako 'bronią się same', a w poszczególnych fragmentach wyglądają nawet nieco tak, jakby były napisane w pewnej izolacji od rozdziału 1. I w sumie szczęśliwie się to w ten właśnie sposób złożyło, ponieważ – o ile w przypadku rozdziału 1 opiniujący odniósł mieszane uczucia co do możliwej treści ostatecznego werdyktu recenzji, o tyle lektura pozostałych rozdziałów utwierdziła go w przekonaniu, że wykonana praca badawcza zasługuje na opinię pozytywną oraz wyróżnienie. Rozdziały od 2 do 6 osadzone są w tytułowej problematyce OFE i wprowadzając jest to problematyka związana ze specyfiką polityk publicznych, ale zarazem jest ona na tyle wyspecjalizowana oraz rozległa, że piszący te słowa zapoznawszy się z nią uznał, iż 'wedle posiadanej przez niego wiedzy' (jak to się zwykło ostatnio ujmować w polskiej infosferze) rozdziały te 'bronią się' z wyróżnieniem. Liczy przy tym piszący na to, że będą one krytycznie ocenione przez drugiego recenzenta i ma zarazem nadzieję, że podzieli on wysoką ocenę kogoś, komu problematyka OFE i reform emerytalnych jest jedynie na tyle bliska, na ile możliwe było jej zgłębienie przy okazji przygotowań do tej recenzji.

Zatem, biorąc pod uwagę obecność tzw. minusów w rozdziale 1, ale uwzględniając nakład pracy oraz przewagę plusów w rozdziałach 2-6 recenzent postanowił poddać pod rozwałę wniosek o wyróżnienie pracy.

Czyni to recenzent pomimo wątpliwości związanych z wybrzmiałymi już w tej opinii zastrzeżeniami oraz pomimo innych, nie wzmiankowanych dotąd uchybień, które w treści dysertacji doprowadziły do spłycenia niektórych pojęć. Te dalsze uchybienia w związku z podjętym tematem są może nie pierwszoplanowe, tym niemniej są one istotne, zarówno w odniesieniu do naukowych problemów politologii sensu *largo*, jak i w samej analizie polityk publicznych. Do tych 'dalszych minusów' należą uchybienia w postaci:

- w zasadzie **pominięcia nawiązań do funkcjonalnej analizy systemowej** w jej rdzennej formie, w której podkreśla się znaczenie samoodniesień systemowych (*autopoiesis*) – z tego też powodu zabrakło w tekście odwołań do propozycji uznanych klasyków m.in. Davida Eastona, czy Niklasa Luhmanna, które mogłyby stanowić przydatny kontekst dla deklarowanej przez autora analizy procesualnej. Tymczasem doktorant wspomina jedynie ogólnie i 'w drugim planie' o: problemie „funkcjonalności instytucji” (s. 42, 47), o „dysfunkcjonalności systemu emerytalnego” (s. 125) oraz cytuje wypowiedź jednego z respondentów, który trafnie wskazał na funkcjonalne rozchwanie systemu emerytalnego (s. 229);
- **spłycenia rozumienia samych koalicji rzeczniczych**, które w pracy przedstawiono w taki a nie inny sposób z przyczyn, na które wskazał już recenzent odnosząc się do sieci. Samo zaś pojęcie koalicji rzeczniczej (która jest tylko jednym z co najmniej kilku rodzajów *policy networks*) autor dysertacji przybliżył także dosyć ogólnikowo wskazując na jedno autorskie oraz jedno współautorskie opracowanie z udziałem Paula Sabatiera (por. np. s. 31, 79, 159). Zupełnie zaś nie zauważył istotnych analiz układów sieciowych, takich autorów jak choćby: Stephen Wilks, Maurice Wright, Walter J.M Kickert, Erik H. Klijn, Joop Koppenjan, czy Roderick A.W. Rhodes. Co więcej, poza zaledwie jednym, 15 stronicowym artykułem autorstwa Tomasza Czapiewskiego (2013), który traktuje wyłącznie o koncepcji Sabatiera, doktorant także zupełnie nie zauważył bardziej obszernych (zarówno w treści jak i w objętości) od artykułu Czapiewskiego polskich publikacji dotyczących sieci politycznych oraz układów para-koalicyjnych;
- **spłycenia rozumienia pojęcia reżimu politycznego**, do którego odwołuje się doktorant w jednym tylko miejscu (s. 64, 65), trafnie wprowadzając nawiązując do ustaleń Elinor Ostrom, ale już ogólnikowo wspominając w tym kontekście jedynie o „systemie

rządu” oraz „reżimie praw własności” i w zasadzie nie dostrzegając związanej z tymi określeniami generalnej konotacji pojęcia reżimu politycznego, który w politologii ujmowany jest jednocześnie w węższym oraz w szerszym rozumieniu. **(1)** W ujęciu węższym reżim polityczny to generalny mechanizm sprawczy – wiodący decyzyjny ‘wzór’ systemu politycznego, którego specyfika związana jest z działaniem: (a) władzy ustawodawczej (czyli parlamentu wraz ze specyficznymi relacjami pomiędzy jego izbami w przypadku istnienia bikameralizmu); (b) władzy wykonawczej, czyli rządu (gabinetu), a w przypadku występowania tzw. dualizmu egzekutywy również głowy państwa (monarchy lub prezydenta); a także z działaniem (c) rozmaitych podmiotów konsultacyjnych i doradczych oraz (d) agend egzekutywy, wraz z zespoloną i niezespoloną administracją publiczną, których podległość organizacyjna zależy również od federalnych, unitarnych bądź pośrednich (tj. regionalno-autonomicznych, jak np. w Wielkiej Brytanii) samorządowych rozwiązań ustrojowych. **(2)** W ujęciu szerszym reżim polityczny postrzega się jako układ formalnych i nieformalnych zasad oraz procesów systemowych, które decydują o realnym (a nie jedynie formalnym) posadowieniu centrum władzy politycznej oraz kształtują powiązania tegoż centrum z otoczeniem społeczno-gospodarczym inkorporując do procesów decyzyjnych także te podmioty, które z formalnego punktu widzenia do politycznego centrum wprowadzić nie należą, ale w praktyce stanowią jego część (jak np. wpływowe grupy interesu). Generalnie wyodrębnia się reżimy demokratyczne, niedemokratyczne oraz transformacyjne (np. postkomunistyczne). W ten właśnie sposób – tj. z uwzględnieniem tego, o czym już wspomniano w niniejszym akapicie w punktach 1 i 2 – strukturyzowane są modele oraz analizy, w których wskazuje się na: (i) niedemokratyczne reżimy totalitarne i autorytarne, (ii) demokratyczne systemy parlamentarno-gabinetowe, prezydenckie, semi-prezydenckie, czy (jak ma to miejsce np. w Polsce) systemy tzw. aktywnej prezydentury. Dodatkowo w ‘obszarze pomiędzy’ demokracją oraz jej brakiem wyodrębnia się takie warianty pośrednie jak np. *democradura*, czy *dictablanda*, które to pojęcia używane są w politologii w odniesieniu do systemów transformujących (demokratyzujących się) lub w odniesieniu do podlegających erozji reżimów demokratycznych, które czasowo lub trwale ‘obsuwają się’ w kierunku praktyk niedemokratycznych. Za tym, że stosowanie precyzyjnych określeń w stosunku do reżimów politycznych jest istotne przemawia nie tylko sama metodologia politologiczna, ale także to w jaki sposób pojęcia te używane są w dyskusji politycznej. Np. w Polsce – w warunkach pogłębiającej się polaryzacji emocjonalnej,

która w niespotykany wcześniej sposób profiluje podziały socjopolityczne oraz stylizuje bezpardonową walkę polityczną – od dłuższego już czasu, obok rozmaitych inwektyw etykietujących interlokutorów jako ‘faszystów’, albo jako ‘komunistów’, dosyć chętnie używa się także zdeformowanego pojęcia w postaci ‘demokracji’, która jest rozumiana w sposób dowolny i wygodny w politycznych pojątkach, ale zupełnie odległy od jej politologicznej konotacji jasno wyłożonej w publikacjach naukowych, np. autorstwa Juana José Linza.

Tyle o minusach tej, nie tylko pozytywnie ocenionej, ale i zgłaszanej do wyróżnienia pracy. Braki te warto uzupełnić, gdyby miała ona być publikowana – warto tu dodać: publikowana jako monografia naukowa, a nie jako sama tylko wydrukowana praca doktorska, nawet wyróżniona – ponieważ takiego zwyczaju zdecydowanie powinno się unikać.

Natomiast bardzo istotnym, wskazanym już plusem dysertacji, który przekonał piszącego do jej wyróżnienia jest zebrany i przeanalizowany materiał empiryczny przedstawiony przez doktoranta w rozdziałach 2-6. Oprócz pogłębionej analizy danych zastanych doktorant przeprowadził wywiady z ekspertami i choć nie załączył scenariusza wywiadu, to jednak materiał ten okazał się wystarczająco cenny, aby rezultat badań uznać za wyróżniający. Wśród respondentów znalazły się: (i) osoby opracowujące założenia reform systemu emerytalnego oraz uczestniczące w ich wdrażaniu; (ii) eksperci ze środowiska branżowego, których można uznać za reprezentantów interesariuszy; (iii) eksperci ekonomiczni *aktywnie uczestniczący szczególnie w ostatnim etapie reform zmierzających do wygaszaniu OFE*. Jak podaje autor: *[w]yбір ekspertów z tych grup podyktowany był faktem, że osobiste, insiderskie, ale przy tym merytorycznie spojrzenie na ponad 20 lat funkcjonowania systemu emerytalnego, pozwoli[ło] na odtworzenie strategicznych decyzji i momentów, o których nie ma informacji w literaturze naukowej i eksperckiej. Przede wszystkim chodzi tu o informacje i ocenę zaangażowania różnych interesariuszy w procesie reform, tworzenia konsensus środowisk, wewnętrzne tarcia oraz czynniki decydujące o takim, a nie innym kształcie systemu emerytalnego (s. 21).*

Materiał empiryczny – w tym także ten pochodzący z wywiadów, jest szczegółowo omawiany oraz interpretowany poczynawszy od s. 129 (od rozdz. 3) – w sposób wyraźny wzbogacił on analizę, podbudował argumentację i uzasadnił wnioski, co jak już wspomniano przywiodło oceniającego do decyzji o sformułowaniu wniosku o wyróżnienie pracy.

Rekapitulując: wyrażone w tej części opinii zastrzeżenia nie podważają pozytywnej oceny oryginalności rozwiązania problemu naukowego oraz wniosku o wyróżnienie dysertacji, a

zważywszy na dotychczasowy efekt pracy badawczej autora można uznać, że istnieje szansa nie tylko na przyszłe korekty tekstu, gdyby miał on być publikowany, ale także korekty podejścia metodologicznego, lokujące wysiłki autora bliżej rdzenia analizy politologicznej, której integralną częścią są studia z polityk publicznych.

2. Ogólna wiedza teoretyczna

Ocena wprawdzie nie pozbawiona zgłoszonych już uwag, tym niemniej pozytywna. Na etapie postępowania doktorskiego autor opanował podstawy wiedzy teoretycznej przydatnej w badaniach politologicznych oraz posiadał ogólne przygotowanie do prowadzenia analiz nawiązujących do teoretycznych ustaleń oraz modelowych dociekań nauk społecznych w tych ich obszarach, które odnoszą się uwarunkowań oraz praktyk polityki publicznej.

Temat jest nie tylko oryginalny, ale i ważki oraz aktualny, a jego analiza jest uzasadniona w przyjętej koncepcji oraz spójna w wynikającej z tej koncepcji metodyce – choć zaznaczają się braki i niekonsekwencje, których przyczyny tkwią głównie w kwerendzie. – I do kwerendy odnosi się formułowane w tym miejscu pytanie recenzenta z prośbą do doktoranta o odniesienie do problematyki *evidence based policy*, która w pracy wybrzmiała w jednym tylko miejscu, gdzie autor stwierdza, iż:

Profesjonalne działanie publiczne w rozumieniu brytyjskich analityków powinno opierać się na zorientowaniu na przyszłość (forward looking), czyli takim tworzeniu rozwiązań, które obejmują długi horyzont czasowy i oparte są o analizę trendów statystycznych i prognoz, wraz z analizą prawdopodobieństwa realizacji poszczególnych scenariuszy. To wymaga od polityk publicznych oparcia na dowodach (evidence-based) oraz angażowania szerokiego grona interesariuszy na każdym etapie tworzenia rozwiązań. (...) [B]adania polityk publicznych, w tym polityki emerytalnej powinny być także (J.S.) zorientowane na zewnątrz (outward looking), uwzględniając tym samym nie tylko czynniki, jakimi podlega krajowa polityka i gospodarka, ale też zjawiska występujące na arenie europejskiej czy światowej. Przede wszystkim chodzi tu o procesy na poziomie międzynarodowym, ponadnarodowym i globalnym, który współcześnie w istotny sposób warunkują funkcjonowanie państw i polityk krajowych. Od polityk publicznych oczekuje się również innowacyjności w sensie otwartości na nowe pomysły i kreatywności, co może podważać dotychczasowe tradycyjne sposoby rozwiązywania problemów (s. 86, 87).

Stwierdzenie to jest ogólnie trafne, ale też niezbyt pogłębione, co także ujawnia się we wnioskach autora płynących z całego przedsięwzięcia badawczego. Pomimo dostrzegalnego spłylenia lektura tychże wniosków jest interesująca a wnioski są generalnie trafne i utwierdzają znaną już konstatację, iż mamy w Polsce problem z wypracowywaniem konsensusu wokół kluczowych problemów publicznych.

Problem erozji konsensusu w wielu oficjalnych narracjach próbuje się retuszować – np. odwołując się do mniej lub bardziej realnego profesjonalizmu aparatu publicznego, którego przejawem mają być wyznaczające kierunek decyzjom dane oraz ekspertyzy, czyli rozmaite ‘fakty’ oraz ‘dowody’. Zarazem jednak wspomniane fakty i dowody mogą w sposób znaczny różnić się od siebie, w zależności od tego kto aktualnie ‘jest górą’ nie tylko w polityce publicznej, ale przede wszystkim w sferze *politics*. Taką sytuację, choć w sposób widoczny jest ona logicznie niespójna, akceptują nie tylko polityczni akolici, czy mniej refleksyjni zwolennicy określonej linii politycznej, ale także ci, którym bardziej niż na zachowaniu umiaru w uległości zależy na warunkowanej polityczną poprawnością karierze. Nie dziwi to też wielu tzw. zwykłych obywateli, ponieważ podobne ujmowanie sprawy jest zgodne z jednym z mitów zakorzenionych we współczesności, jakim stała się polityka publiczna oparta na dowodach (*evidence based policy*). Pomimo wielu celnych głosów krytycznych² mit ten się utrzymuje, a nawet tężeje – i to bez potrzeby jego dodatkowego utrwalania, ponieważ jest zgodny z w istocie infantylną, jednak tym niemniej popularną wiarą w istnienie odpowiedzialnego, apolitycznego profesjonalizmu, którego miarą ma być sprawne zonglowanie danymi empirycznymi oraz eksperckimi opiniami. Wedle mitu *evidence based policy* w polityce publicznej przede wszystkim ‘rządzą fakty i dowody’, a publiczni oficjele stosują się do nich nadając płynącym z nich ‘oczywistym’ wnioskom postać formalnych decyzji. – W praktyce widzimy, że nawet wówczas, gdy decyzje te są pozbawione udolnych uzasadnień dosyć łatwo się je broni, ponieważ decydent, pytany o przyczyny takiego a nie innego rozstrzygnięcia może stosunkowo skutecznie unikać dyskusji poprzestając na stwierdzeniu, iż przeprowadzono fachowe ekspertyzy oraz konsultowano problem w gronie osób znających się na rzeczy. – Zdaniem recenzenta tak właśnie funkcjonują współczesne sofizmaty, czyli derywacje³, które polityczne motywy maskują odwołaniami do ‘dowodów’ w duchu wspomnianej mitologii *evidence based policy*. Tymczasem, jak to zwięźle i z właściwym sobie humorem ujął nieodżałowany

² Zob. np. G. Majone, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, tłum. D. Sielski, Wyd. Scholar, Warszawa 2004.

³ Więcej nt. klasycznego ujęcia derywacji zob.: V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, tłum. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, Wyd. PWN, Warszawa 1994, s. 158-159, 205-233.

Kazimierz W. Frieske: „zarówno to, co mamy za 'fakty', jak i to, co mamy za 'dowody' jest społecznie konstruowane i – w najlepszym razie – obiektywizowane, nie zaś obiektywne. Mówiąc słowami lokaja Buntera z opowiadań Dorothy L. Sayers, coraz częściej wypada pogodzić się z tym, co przekazała mu jego matka: *fakty są jak krowy, jeśli uważnie się im przyglądać, zazwyczaj się cofają*. Faktyczność jest przedmiotem społecznej konstrukcji, która obejmuje także i to, co wstępnie wydaje się oczywiste i ostateczne, na przykład śmierć. Ujmując rzecz najkrócej, nie da się umrzeć 'porządnie' i finalnie bez tzw. 'aktu zgonu', a zatem poza urzędową konwencją”⁴.

W nawiązaniu do powyższego recenzent prosi doktoranta, aby podczas obrony, w nawiązaniu do przeprowadzonych badań zechciał się twórczo odnieść do tego współczesnego *credo* polityki publicznej jakim jest *evidence based policy* i udzielił odpowiedzi na pytanie o to na ile jego zdaniem postulat *evidence based policy* stanowi rzeczywisty paradygmat działań profesjonalnego aparatu publicznego, a na ile jest on kamuflażem dla nieudolności, upolitycznienia oraz upartyjnienia działań publicznych, które to działania 'teoretycznie' powinny być udolne (tj. profesjonalne i społecznie odpowiedzialne), a przy tym pozbawione wątków rywalizacyjno-politycznych tak charakterystycznych dla *party polics*?

3. Umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

Ocena pozytywna. Zdaniem recenzenta doktorant z wyróżnieniem dowiódł umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zwraca uwagę jego skuteczny wysiłek włożony w kompletowanie danych empirycznych, które umożliwiły rzucenie nowego światła na tytułowy temat. Jak zdecydowana większość manuskryptów akademickich również i ta praca zawiera potknięcia, jednak recenzent nie dostrzegł w niej błędów, które podważałyby pozytywną ocenę umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

⁴ K. W. Frieske, *Iluzje 'evidence - based policy'*, maszynopis niepublikowanego artykułu udostępniony przez Kazimierza Frieske Jackowi Sroce w listopadzie 2022, s. 10.

Konkluzja

Praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a jej treść dowiodła opanowania przez doktoranta ogólnej wiedzy teoretycznej oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Dysertacja spełnia formalno-prawne wymagania stawiane przed pracami doktorskimi (Dz. U. z 2017 poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 1 i ust. 3 pkt 2 lit. b ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 poz. 1669, z późn. zm.).

Pracę doktorską mgra Jakuba Banaszewskiego oceniam jako bardzo dobrą i wnioskuję o jej wyróżnienie oraz o kontynuowanie postępowania.

